

Za smutek mój, a pani wdzięk
ofiarowałem pani pęk czerwonych melancholii.
I lekkomyślnie dałem słowo,
że kwiat kwitnie księżycowo, a liście mrą srebrzyście.
Pani zdziwiona mówi: "Cóż, to przecież bukiet zwykłych róż."
Tak, rzeczywiście. Więc coś Ci dam?
Dam Ci serce szczerozłote.
Dam konika cukrowego.
Weź to serce, wyjdź na drogę.
I nie pytaj się "Dlaczego?"
Weź to serce, wyjdź na drogę.
I nie pytaj się "Dlaczego?"
Stara baba za straganem wyrzuciła wielki kosz.
Popatrz jak na złotą drogę
twój cukrowy konik skoczył.
Popatrz jak na złotą drogę
twój cukrowy konik skoczył.
Za smutek mój, a pani wdzięk
ofiarowałem pani pęk czerwonych melancholii
A pani? Cóż, nie chce tych róż.
Że takie brzydkie, że czerwone i że z kolcami
Więc coś Ci dam?
Dam pierścioneć z koralikiem.
Ten niebieski jak twe oczy.
Popatrz jak na złotą drogę
twój cukrowy konik skoczył.
Popatrz jak na złotą drogę
twój cukrowy konik skoczył.
Dam Ci serce szczerozłote.
Dam konika cukrowego
Weź to serce, wyjdź na drogę.
I nie pytaj się "Dlaczego?"
Weź to serce, wyjdź na drogę.
I nie pytaj się "Dlaczego?"